GAZETA Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadworney *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: Assessor *Raabski.*

№ 93. — W Środę dnia 22. Listopada 1826.

Wiadomości kraiowe.

Z Berlina dnia 18. Listopada.

Ich Królewicz. MM. W. dziedziczny Xiążę i W. dziedziczna Xiężna Meklemburg-Szwerin, odiechali do Ludwigslust.

Wiadomości zagraniczne.

Rossya.

Z Petersburga dnia 9. Listopada.

Za opinią Rady państwa, przez N. Cesarza zatwierdzoną, postanowiono co następuie: Osoby wyznania ewanielickiego, wstępuiące w śluby małżeńskie z hebraiczykami i muhamedanami, muszą uzyskać na to pozwolenie od swoiego konsystorza, brać ślub od swoiego xiędza, i wychowywać dzieci podług obrządku ewanielickiego, lub, ieżeli rodzice chcą, podług grecko-ruskiego. Mężom niewolno, ani żon ani dzieci namawiać na swą wiarę, lub przeszkadzać im w dopełnianiu chrześciańskich powinności religiynych; zrzekać się także muszą wielożeństwa.

Dnia 7. tego m. wprowadzono do stolicy znaki zwycięzkie, które woysko rossyiskie w stoczoney korzystnie pod Elizabetpolem potyczce na Persach, zdobyło. Podoficerowie Kawalergardów, przed którymi równie iak za nimi postępowały oddziały teyże gwardyi, nieśli trzy zdobyte chorągwie, z których iedna czerwona, z wizerunkiem złotego lwa trzymaiącego w łapie miecz wydobyty, a dwie białe z wizerunkiem spoczywaiącego lwa i wschodzącego słońca; na końcu każdego drzewca znayduie się wyciągnięta śrebrna prawica. Trębacze przygrywali uroczyste marsze. Błogosławieństwa, które niebo zle-

wa na ukochanego Cesarza i oyczyznę, napełniały mnóstwo ludu radością i rozrzewnieniem.

O stanie obecnym kraiów nad Kaukazem.

(Ciąg dalszy.)

Mingrelczykowie mieszkaią na północ Guriów. Stare spustoszone miasta, nad brzegiem morza założone tureckie lub rossyiskie twierdze, okręty z niewolnikami płynące do Tureczyzny, Xiążęta i Szlachta przebiegaiący pola dla rabowania chłopów, kobiety zdradzaiące mężów, niezgody wsi pomiędzy sobą, napady woysk obcych: oto iest wierny obraz Mingrelii przed dostaniem się iéy pod władzę Rossyi. Teraz panuie tam ścisły porządek. Handel niewolnikami odbywał się tam nawet w czasie pokoiu; gdyż Pan przedawał sługę, oyciec syna, brat siostrę. Ktożby sobie życzył, aby Rossyanie w przedsięwzięciu podbicia i ucywilizowania tak dzikich barbarzyńców, mieli znaleśdź przeszkody? Mingrelia i teraz ieszcze tak iest wilgotną, gorącą i obfitą w febry, iak w czasie, kiedy ią Hipokrates pod nazwiskiem Colchis opisywał. W lecie panuią zarazy, niszczące ludzi i zwierzęta. Ale wegetacya iest tam bardzo buyna; wszystkie owoce przyimuią się bez szczepienia; lecz w ogólności nie naylepszy smak maią. Kasztanów i fig iest obficie. Wino chwalą, iako wiele mocy maiące. Jest tam także ryż i proso. Mingrelczykowie nie uprawiaią iuż lnu, który za czasów Herodota i Strabona służył Kolchiyczykom za materyał do ważnego wyrobu, którego ieszcze Chardin ostatki widział. Chodowaniem pszczoł teraz się ieszcze dosyć tam trudnią. W niektórych okolicach rośnie azalea pontica, ma smak gorzki, iak to iuż Strabo uważał. Z tamtéy strony Phasis, w Guryi, znalazł Xenofon gatunek miodu, który wprawiał w pewien rodzay szaleństwa; któryto skutek Pliniusz przypisuie roślinie Rhododendron, znayduiącéy się w lasach, gdzie pszczoły lataią. Xiążę Mingrelii ma tytuł Dadian, chociaż nie posiada nawet łódki rybackiéy. Zazwyczay przenosi się ze swoim obozem z mieysca na mieysce; a obóz iego podług opisu Lagorio, iest siedliskiem rozpusty i nędzy. — Ogromne pasmo gór, rozciągaiące się od południa ku północy, oddziela Mingrelczyków od Suanów, narodu w bliskości Elboru na naywyższym Kaukazu szczycie. Suanowie (t. i. mieszkańcy wysokich gór) są teraz wolni, z Georgianami tylko mową połączeni. Ich nieochędostwo, skłonność do rabowania i zdatność do robienia bronią, nie maią sobie równych. Straszni ieszcze pod panowaniem Bizancyum, do dziś dnia są postrachem dla swoiéy dzikiéy odwagi; do czego się ieszcze przykłada ich wzrost wysoki. Umieią używać strzelby, robić proch, kule i wszelką broń; do czego ich kopalnie materyału im dostarczaią. Natrafiamy u nich ołów, miedź, złote i srebrne naczynia i łańcuchy. — Abazowie czyli Abazgowie, w wyższéy mieszkaią części niż Suanowie i Mingrelczykowie, w zachodniéy części Kaukazu, częścią nad brzegami czarnego morza, gdzie się znayduie wiele niegdyś tureckich portów i twierdz, częścią niedaleko źródła rzeki Kuban. Są kształtni, zahartowani i zręczni, twarz okrągława, głowa z boków płaska, podbrodek krótki, nos duży, włosy ciemno-kasztanowate, stanowią w nich bardzo uderzaiącą fizyonomią narodową. Mowę maią własną. Niektórzy tułaią się iako spokoyni Nomadzi po lasach dębowych i olszowych, któremi ten kray iest okryty; inni żyią z uprawy roli; wszyscy skłonni są do łupiestwa, i zaprzedaią się nawzaiem ludokupcom. Gorącość i wilgoć sprawia tu wegetacyą tak buyną, iak w Ameryce. Liany niszczą drzewa swemi pnącemi się gałęziami. — Z tamtéy strony rzeki Kuban, czyli Terek, na stronie północnéy Kaukazu, mieszka sławny naród Czerkaski czyli Czerkieski. Można go podzielić na dwie części, na Czerkasów Kubańskich i Kubardańskich, czasem Kubardynami zwanych. Celuią nad innych Kaukazu mieszkańców pięknością i wdziękiem. Mężczyzni maią wzrost herkulesowy, nogi małe, ogromne dłonie, szczególniéy zdatne do robienia szablą. Kobiet iest kibić delikatna, wykwintna, płeć biała, włosy brunatne lub czarne, figura zgrabna, wzrost wysmukły; piękności ich ochędostwo i czystość dodaie wiele powabu. — Czerkaski Xiążę czyli szla-

chcic iest każdy, który nie iest poddanym iakiego pana, i posiada konia. Noszą oni zawsze przy sobie pistolety i sztylet; rzadko wychodzą bez szabli i saydaka. Pendent spinaią na sprzączkę, opasuiąc go naokoło ciała; na głowie szyszak, pancerz na piersiach, stawiaią wierny obraz rycerza 10go lub 11go wieku. Cała Kabardya może stawić 1500 szlachty, zwanéy Usden czyli Azden, i 10,000 zdatnych do broni chłopow czyli poddanych. Ale szlachta niszczy się sama przez bezustanne niesnaski. Grunt Kabardyi zdatny iest do uprawy; lecz zima bywa zazwyczay ostra, a lato krótkie. Ich systemat lenniczy iest godzien uwagi. Poddani, należący do Xiążąt, iako ich zupełna własność, chociaż niewolno ich przedawać, obowiązani są do wszelkiéy usługi osobistéy, ale nie opłacaią podatku. Szlachcic pilnuie porządku między ludem i służy Xiążęciu w woynie. Xiążę utrzymuie otwarty stoł, którego wydatki opędza z daniny pobieranéy od posiadaczy trzód. — Pomiędzy Czerkasami utrzymuie się gościnność, którą zowią Runadi, wielce korzystna dla obcych, ieżeli ią pozyskać potrafią. Gospodarz poleca gościa wszystkim swoim krewnym, i chociażby był naycięższéy zbrodni winnym, bezpiecznym iest wtenczas; polecaiący go bowiem, własną za niego ręczy głową. Jeżeli obcy iest woiownik, to czasem familia przybiera go za swego, w mieysce syna lub zięcia. (Pan Thibaux de Marigny, Oficer francuzki, służyć może za dowód. Przybrany za syna od Xiążęcia czerkaskiego, i wsparty od niderlandzkiego rządu, rozpoczął tamże bardzo korzystne interesa handlowe.) Ale straszliwie się mszczą Czerkasy na tym, którego maią za zabóycę swego krewnego. Cała familia winowaycy ponosi iego winę; a ieżeli się zemsta za krew rozlaną nie zaspokoi zapłatą pienężną, to się i przez małżeństwo rozkrzewia. Te ludy należały niegdyś do kościoła greckiego, ale nie miały prawie żadnego obrządku religiynego; teraz są Mahometanami, ale i iako tacy nie pokazuią ani sumienności, ani gorliwości.

Z nad granicy Rossyiskiéy, dnia 16. Października.

Niemało nas zadziwiły ostre oskarzenia, z którémi wystąpiły angielskie dzienniki ministeryalne przeciw rządowi naszemu, z powodu woyny z Persyą. Że ta woyna pociągnie za sobą powiększenie naszéy ziemi, niebyłoby to nawet bez odniesionego iuż świetnego zwycięztwa żadnéy podlegało wątpliwości, kiedy bezpieczeństwo posiadłości naszych po tamtéy stronie Kaukazu zaokrąglenia ich koniecznie wymaga, a o długim oporze Persyi przeciw Rossyi mowy być niemoże. Lecz iak można ztąd wnosić, iż Rossya była stroną zaczepiaiącą a nawet tylko drażniącą, tego nikt nie poymuie, kto zna dumę wszystkich wschodnich rządów i zamiłowanie sprawiedliwości rządu naszego. Pierwszą przynaymniéy powinni iuż byli znać dziennikarze angielscy z przykładu, który im téyże Birmanowie przed ich własnemi progami dali. — Przyczyn woyny perskiéy szukać należy w stósunkach, które zupełnie po za zakres dworu naszego sięgaią. Pierwszym powodem było powstanie małego muhamedańskiego Xiążęcia pogranicznego, zostaiącego pod berłem rossyiskiem, który żądał opieki Persyi. Do tego przywiązały się zabiegi pewnego zagorzalca, który niebo i ziemię porusza przeciw niewiernym, a który radby nanowo zalał Europę woyskiem całéy Azyi muhamedańskiéy; i nakoniec bezustanne poduszczenia pewnego Xiążęcia z ostatniéy kraiowéy familii xiążęcéy Georgii, który żyie na dworze Abbasa Mirza, i iest iedynym swego domu członkiem, który się wzbraniał odstąpić praw swoich Rossyi (ma to być bardzo utalentowany młody xiążę, który przez lat kilka był Adjutantem przy Generale Jermołow). Wszystkie te iednak powody nie byłyby pociągnęły za sobą woyny, gdyby nie osobista nienawiść Abbasa Mirza przeciw wsystkiemu, co nazwisko rossyiskie nosi, a może przeciw naszemu walecznemu Generałowi Jermołow w szczególności. Pierwszą łatwo sobie można wytłumaczyć przez straty, które Persya iak w ostatnim pokoiu, tak przez zwady graniczne późniéy poniosła. Co się zaś tycze Generała Jermołow, ten ściągnął na siebie nienawiść Abbasa Mirza przez opiekę, którą dawał od roku 1822 Patryarsze Ormiańskiemu. Już dawniéy sprowadziła się była znaczna liczba Ormian do naszych prowincyy pozakaukazkich. W ro-

ku zaś 1822 uszedł Patryarcha z całém prawie swoiém duchowieństwem z klasztoru Etchmiaczyn, w perskiéy prowincyi Erywan, przy Ararat, świętéy górze Ormian. — Podczas woyny między Persami i Turkami, która prawie trzy lata trwała, barbarzyńskie pokolenia Kurdów, których rząd Perski używał przeciw Turkom, niezważały ani na przyiaciela ani na nieprzyiaciela. Klasztor Ormiański wystawiony był na ustawiczne ich łupieztwa i zdzierstwa wszelkiego rodzaiu, i zapewniaią nawet, iż dway zakonnicy zostali przez nich zamordowani. Okoliczność ta aż nadto usprawiedliwiała Patryarchę Ormiańskiego, iż szukał przytułku u narodu, zdolnego dać mu obronę. Lecz ani Turcya ani Persya niespoglądały na ten krok oboiętném okiem, ile że to była głowa, a przy patryarchalnych zwyczaiach, i dusza całego ludu ormiańskiego. Osiadł on w narodzie, który się stał przedmiotem nieprzeiednanéy nienawiści iednego, a postrachu obu kraiów. Generał Jermołow dał rozkaz, aby go z zaszczytami przyięto, i pomieniony Patryarcha zaiął swe mieszkanie w klasztorze Sonain w Somkelhie. Ani przedstawienia perskiego Khana Erywanu, ani nawet samego Abbasa Mirza niepotrafiły nakłonić dowodzącego Generała do zezwolenia na powrot Patryarchy, pomimo często odtąd odnawianych w tym przedmiocie układów. Niedawno ieszcze przybyło nowe nadzwyczayne poselstwo Xiążęcia Mirza, z prożbą o wydanie Patryarchy, przyrzekaiąc, iż naywyższego doznawać będzie szacunku i żyć w zupełném bezpieczeństwie. Generał odpowiedział spokoynym tonem: iż się dziwi iego naleganiu, ażeby Patryarcha obrał na mieszkanie klasztor, który iest wystawiony na łupieztwa Kurdów, przeciw którym nie był w stanie obronić go i iego xięży.

A u s t r y a.

Z Wiednia dnia 14. Listopada.

Dostrzegacz Austryacki zawiera co następuie: „Naynowsze wiadomości z Konstantynopola donoszą, iż W. Sułtan podpisaną w dniu 6. Października przez tureckich i rossyiskich Pełnomocników w Białogrodzie konwencyą, w dniu 24. tegoż mies. zatwierdził. Zaraz tego samego dnia wyprawiono gońca do Białogrodu z zatwierdzeniami. — Te same wiadomości wspominaią o niespokoynych poruszeniach, zaszłych w stolicy mianowicie w dniu 18. i 19. Pażdziernike, które iednak za pomocą środków, przez rząd przeciw buntownikom użytych, zostały zupełnie przytłumione."

N i e m c y.

Z nad Menu dnia 13. Listopada.

Prywatne wiadomości donoszą, iż dnia 18. (z. m.) w Lizbonie dano rozkaz, ażeby otworzono porty dla 8,000 miar pszenicy (około 3,000 łasztów) z warunkiem, ażeby się w téy liczbie znaydowało 1,600 miar twardéy pszenicy (z czarnego morza). Zgromadzenie Kortezów nastąpi dopiero około 24. (?) i wówczas stanie dalsza uchwała. Podług wykazów, które rząd odbiera, potrzeba będzie dowozu naymniéy 30,000 miar, i zapewne też Kortezy zezwolą na tę ilość, lecz nie od razu, aby tym sposobem przy większéy dowozu konkurrencyi, kray tém taniéy w zboże opatrzyć.

Xiążę Szwarcburg - Sondershausen wydał pod dniem 10. Października r. b. ustawę, przez którą zniósł zupełnie opiekę mężów nad żonami. W ustawie téy powiedziano: „Opieka płci iest ustanowieniem niemieckiém, które się w średnim wieku rozwinęło, i szczególniéy w kraiach prawa saxońskiego utrzymało. Niewielkie mniemanie, które w owych czasach miano o samodzielności i władzach rozumu płci żeńskiéy, mogło poczęści znaydować słuszną przyczynę w zaniechaném wychowaniu — wewnętrznego powodu konieczności nie miano. Dla tego też opieka ta nigdy się powszechnie nie rozszerzyła, a nawet gdzie była zaprowadzoną, została niedawno zniesioną. I w rzeczy saméy w teraźnieyszym stanie oświaty niewidzieć przyczyny, dla któréyby moc rozrządzania żon w prawnym względzie bardziéy niż mężów ograniczoną być miała. Doświadczenie okazuie, iak się pewny sławny prawnik wysłowia: „Iż pospolicie całe to ustanowienie czczą tylko iest formalnością, któréy iednak chytra lub lekkomyślna, swych umów żałuiąca żona, nadużyć może, która sprawia w interessach przewłoki, ułatwia processa, z okazuiącą się wszędzie in facto samodzielnością żon, w oso-

bliwszéy zostaie sporności, mężów nowemi obarcza ciężarami, a wszelako na nic się nie przydaie.* Te względy powodowały nas, żeśmy już w naszém prawie względem postępowania w mniéy znaczących sprawach cywilnych uwolnili kobiety od obowiązku stawania przed sądem w poręczeństwie kuratora płci. Te same względy powoduią nas i teraz do zupełnego zniesienia tak małżeńskiéy, iakoteż potwierdzonéy opieki płci w kraiach naszych, a to od dnia 1. Grudnia r. b., tak iż pełnoletnie osoby płci żeńskiéy, według prawa pospolitego, wchodzą w te same stósunki, w iakich się pełnoletni mężczyzni znayduią, o ile też stósunki przez opiekę płci ograniczone były. Rozumie się iednak samo z siebie, iż przezto prawa mężów do zarządu i użytkowania maiątku żony, ani zostaią uchylone, ani ścieśnione."

W Damvant w oberamcie Pruntrut podobno pewien właściciel dóbr odkrył gatunek kamienia, maiącego posiadać wszelkie własności do użycia w zakładach litograficznych. Kopalnia tego kamienia znayduie się częścią na szwaycarskim, częścią na francuzkim gruncie, i iuż on dostarcza swoich kamieni, które szczególnieyszéy maią być dobroci, niektórym litografiom w Szwaycaryi i we Francyi.

D a n i a.

Z Kopenhagi dnia 11. Listopada.

Zboże wciąż drożeie, ponieważ pokazuie się teraz, iż dawne zapasy wyprzątnione, i że ostatnie żniwa były częścią mniéy pomyślne, a częścią tylko mierne. Ceny na początku tygodnia były: Pszenica 10 a $10\frac{1}{2}$, żyto $8\frac{1}{2}$ a 9, ięczmień to samo, owies 8 a $8\frac{1}{2}$ banco.

Od czwartku znayduią się Król Jmć, Jego Królewiczoska Mość Xiążę Krystyan Fryderyk i inni obecni tu Xiążęta w zamku w Frederiksborg, w którego okolicy odbywaią się wielkie polowania.

F r a n c y a.

Z Paryża d. 11. Listopada.

Weyście Kardynałów do Ministeryum i taynéy rady Króla, uważaią pisma publiczne za krok oznaczaiący kierunek rządu. „Nie należemy" — mówi Dziennik Rozpraw — „do tych, co mniemaią, iż Xiądz niemoże i niepowinien nic mieć do czynienia z sprawami państwa. Jeżeli powierzona mu władza nie iest z tego świata, to iednak urząd iego łączy go ze wszystkich stron z rzeczami światowemi. Duchowieństwu powierzone są sumienia; wpływ iego na umysły iest wielki, i iakżeby mogło mieć przywiązanie do praw, rządzących ludami, gdy mu są nieprzyiazne, lub gdy ich nie zna. Jak bardzo ważną iest rzeczą, odróżnić religią od polityki, i między kościołem a państwem zbawienną postawić przegrodę, bez któréyby wszelka wolność zniszczoną została, tak równie potrzebną iest rzeczą uznać, iż słudzy ołtarza nieprzestaią nigdy być obywatelami państwa, że są połączeni z dobrem iego i podległymi prawom. — Francya dała poklask, gdy ława Biskupów w Izbie Parów utworzoną została. Każdy przyznawał, iż mieysce to przystało duchowieństwu francuzkiemu, i że ich obecność w dostoyném zgromadzeniu, które ma sobie powierzoną straż naszych ustanowień i losów, stała się zakładem sprężystości rządu, który nam iest drogim. Późniéy pewien Prałat zaiął krzesło w Ministeryum; inni Prałaci weszli po nim do Rady stanu, i te rozmaite promocye nie wielką ściągnęły naganę; sprawiały one tylko niespokoyność z powodu pomnażaiących się błędów administracyi, która pewnych mężów w tym tylko zdaie się powoływać zamiarze, aby hołdować pewnym zasadom, a te zasady sprzeciwiaią się wzręcz wszelkim maxymom, na których ogół i los praw naszych spoczywa. — Teraz weszło do taynéy rady Króla dwóch duchownych Xiążąt, Kardynałowie (de Latil i Clermont-Tonnere), którym ten ściśle polityczny zaszczyt dostał się w podziale, mogli tylko przez swe polityczne czyny na drodze swoiego urzędu apostolskiego pozyskać do niego prawo. Lecz któreż to są te polityczne czyny? My nie znamy ani iednego takowego czynu X. Arcybiskupa Remskiego; dla Francyi zawód iego właściwie nierozpoczął się ieszcze; znamy go tylko z obrządków koronacyi; Francya nie wie nic więcéy o Xiędzu de Latil, iak tylko, iż w kilku miesiącach został Biskupem, Parem Francyi, Kawalerem wielu orderów, Arcy-Biskupem Remskim, Xiążęciem, Kardynałem, a

teraz Ministrem stanu, że koło szczęścia nigdy się większym pędem nie toczyło, i że Krol w dniu koronacyi przysięgę na Kartę konstytucyiną w ręce tego Pralata wykonał. Do tych samych urzędow politycznych, iak Kardynał de Latil, wyniesiony został Kardynał de Clermont-Tonnere. Ten oznaczył swóy zawód iednym tylko czynem politycznym, a czyn ten niebędzie nigdy zapomnianym; mówimy o liście pasterskim, niezważaiącym na nasze prawa i opieraiącym się władzy świeckiéy. Że pomieniony list pasterski sprzeciwiał się prawom korony i obowiązkom wszystkich Francuzow, nikt wątpić nie będzie. Rada Stanu uznała go pod panowaniem mocarstw, ktore nami rządzą, za zasługuiący na karę; ustawą królewską, przez W. Kanclerza kontrasygnowaną, został zakazany. Teraz sprawca tego złośliwego napadu na obręb polityczny, przyiętym zostaie do pierwszéy rady tronu. Ow wyrok staie się przezto unieważnionym; sądzić można, iż Ministeryum przyimuie zasady, przeciw którym wyrok wydało, że Radę stanu, ktora list pasterski uznała za kary godny, poczytuie być winną błędu. Można tylko zawołać: Czegóż to chcą, dokądże to zmierzamy! Ministeryum zdaie się chcieć wskrzesić czasy Ludwika pobożnego. Francya nieprzestanie tak myśleć, iak Rada stanu myślała w dniu, w ktorym potępiła polityczne zasady Arcybiskupa Tuluzkiego." Jeszcze mocniéy odzywa się *Konstytucyonista*: „Jarzmo teokratyczne" — mówi on — „ze wszystkich naysromotnieysze, coraz bardziéy Francyą ciśnie; czuią ie od stolicy aż do wsi, od naywyższych urzędników aż do naylichszego sołtystwa. — Dwa tylko na przyszłość będą we Francyi stronnictwa. Paryż i Rzym! Na iednéy stronie wszyscy zacni, światli, wolność, religią, porządek kochaiący mężowie; na drugiéy stronie wszyscy dumni i zepsuci, którzy wśród politycznego pożaru niczego niepragną, iak tylko spanoszyć się. — Już duchowieństwo przez swóy tayny wpływ rządzi całą władzą świecką i dąży widocznie do tego, aby tron stawić pod konfessyonał. — Od dawnego iuż czasu żądaią ultramontaniści Kardynała na pierwszego Ministra; są oni dziś aż nadto mocni, aby im to mogło być odmówionem. Prezydent Ministrów bał ich się i nietaił się z swą obawą. Znane iest hasło Kardynałów: „„Principibus superiores, regibus aequales, soli papae inferiores."" " (Wyżsi od Xiążąt, rowni Krolom, niżsi od samego Papieża.)

Zapewniaią, iż W. Kanclerz przełożył do roztrząśnienia Radzie stanu proiekt prawa tyczący się sądów przysięgłych, który się miał powszechnie podobać.

Pan Laurentie, którego dzienniki liberalne z powodu iego brania się względem Dyrektora szkoły w Sorreze posądzały o ścisłe związki z Jezuitami i Kongregacyą, został ustawą królewską z dnia 5. m. b. z urzędu swoiego iako Generalny Inspektor studiów usunięty. — Oddalenie to — pisze Konstytucyonista — o którém Monitor tak lakonicznie donosi, zasługuie na wszelką uwagę, kiedy zwłaszcza zastanowiemy się nad osobliwszą sławą, którą sobie zjednał ten pisarz przez swoie obiawione zdania i przez swoie ścisłe związki z Panem z Mont-Rouge. Wypadek iednakże ten nie pozwala nam bynaymniéy ztąd wnosić, iż Ministeryum zrzuciło iarzmo Jezuitów; ten, co dziś Panu Laurentie dał odprawę, mianował wczoray Xiędza de Clermont-Tonnere Ministrem stanu.

Jeden z dzienników zapewnia, iż Lord Cochrane ani iest w Marsylii, ani w Genewie, lecz siedzi sobie spokoynie w Awinionie, gdzie mu wina Chateauneuf i Sorgues wybornie smakuią.

Pan Stephanopoli, młody greczyn, posiadaiący urząd przy francuzkiém poselstwie w Konstantynopolu, wydał tu ciekawe dzieło: „Historya kolonii greckiéy w Korsyce z politycznemi uwagami o teraźnieyszym stanie Grecyi."

Monitor zawiera w swoiéy części urzędowéy dziewięć wyroków przeciwko wydawcom i autorom pism kaźących obyczaie i religią; między którymi znayduie się i d'Herbigni za nowe listy prowincyalne.

Podług doniesienia Dziennika handlowego lugduńskiego, któremu więcéy wiary daią, niż fanatycznéy tamecznéy Gazecie, miało po wygnaniu publiczności z teatru przez żandarmow na dniu 30. p. m. na ulicy długo ieszcze trwać wołanie, aby wystawiono Świętoszka; do którego przyłączyły się ieszcze krzyki ogromnéy massy ludu: „Precz z Jezuitami,

precz z Missyonarzami!“ piechota z bagnetami wymierzonemi nie była w stanie rozpędzić zgiełku; dopiero się to udało iaździe cwałuiącéy z dobytemi pałaszami. Stémwszystkiém processya Missyonarzy przy otwarciu iubileuszu przy licznym ludu tłumie iak nayspokoyniéy i nayobyczayniéy się odbyła. Z powodu owych niepokoiów wydał burmistrz napomnienie publiczne do obywateli, w którém wzmianka iest o nienależących do miasta wysłannikach nieporządku, iako też o ważności utrzymywania porządku i spokoyności w mieście, w czasie, gdzie religia dzieciom swoim podaie ratunek, a który tylko co 25 lat powraca; a ostatni powrot iego w roku 1804. ostatnie w Lugdunie uleczył rany zadane przez zgubną rewolucyą. — Ale wtenczas mieszkańcy z otwartém sercem witali powracaiącą religią, do którey przez tak długi czas tęsknili, nie myśląc wcale o tém, iżby miała być zmieszana z Jezuityzmem.

Hiszpania.

Z Madrytu dnia 31. Października.

Niechęć stronnictwa Apostolskiego doszła do naywyższego stopnia. Listy z Ayamonte z dnia 4. m. b. przyniosły wiadomość, iż tam pomienionego dnia przybyli członkowie Junty tymczasowego rządu Algarwow. Generał Quesada, Generalny Kapitan Sewilski, w którego obwodzie Ayamonte leży, posłał tam oddział woyska z 300 ludzi piechoty i 40 ludzi iazdy, dla zapobieżenia nieładom. I tak usiłowania hiszpańskiego stronnictwa apostolskiego, aby obalić konstytucyą portugalską, posłużyły tylko do tém większego iéy umocnienia.

Jezuici otrzymali od Króla nowy wyrok, wyłączaiący ich szkoły z pod dozoru Generalnego Inspektora studiów.

Tuteysza gazeta potwierdza wiadomość, iż Krol, ktory teraz mieszka w zamku St. Lorenzo, znayduie się w naypomyślnieyszym stanie zdrowia.

Infant Don Carlos powierzył Jezuitom wychowanie swoiego naystarszego syna, który po nim iest domysłowym następcą tronu.

Pan Firmin Didot zwiedził tu piękną drukarnią Don Leona Amarita, gdzie był w zaszczytnym sposobie przyięty. Wydrukowano w iego przytomności na uczczenie go hiszpański sonnet i francuzką odę; sonnet ułożony był przez sławnego Professora i Poetę Don Alberto Lista. Na wszystkich murach i na wszystkich drzwiach znaydowały się napisy czczące Pana Didot. Poznał on, iż wszystkie czcionki téy drukarni pochodzą z iego warsztatu, lecz wyborne ich użycie w zadziwienie go wprawiło. Zaięły mocno iego uwagę wykończone cztery zeszyty wielkich litograficznych zbiorów malowań z muzeów i pałaców Krola, do których Amarita text drukuie. Wydawcami tego zbioru są Don Jose de Madrago i Don Juan Augustin de Bermudez. Krolewska nawet drukarnia w Madrycie nie ma tak pięknych i tak nowych czcionek. Ten dzień uroczysty dla hiszpańskiéy i francuzkiéy drukarni zakończył się świetną ucztą.

Anglia.

Z Londynu dnia 10. Listopada.

Xiążę York od dawnego czasu nie miał się tak dobrze, iak teraz — podług publicznych doniesień. Jestto rzeczą naturalną, iż na przypadek, iżby iego Królewiczoska Mość złożył naczelne dowództwo woyska, publiczność przeznacza ie naszemu wielkiemu hetmanowi, Xiążęciu Wellingtonowi. Zapewniaią także, iż Xiążę Cambridge niechciał go przyiąć, gdy mu ie ofiarowano.

Dnia 1. m. b. C. Rossyiski Poseł Xiążę Lieven otrzymawszy depesze z Petersburga miał długą rozmowę w urzędzie spraw zagranicznych.

Gazeta *Times* zastanowiwszy się z nieco doyrzalszą uwagą, uznaie za rzecz nayniepodobnieyszą do prawdy, ażeby Ministrowie nasi nie mieli proponować Parlamentowi zmiany ustaw tyczących się zboża, tém bardziéy, że Lord Liverpool i Pan Huskisson w równym stopniu słowo w téy mierze dali.

W przyszły wtorek zgromadzi się nowy Parlament; lecz czas zeydzie na formalnościach do dnia 20. m. b., gdzie dopiero mową króleską (czy osobiście niewiadomo) zagaiony zostanie.

Nad panuiącym obecnie uciskiem w Anglii, wśród pokoiu, wśród dostatków i opływania w niezmierne bogactwa, następuiące w pewnym dzienniku niemieckim znayduiemy uwagi: „Przeczyć niemożna, iż prawa tyczące się kupczenia zbożem pogorszaią złe, czy-

li raczéy, iż zmnieyszeniu onegoż stawaią na przeszkodzie; lecz nietrzeba sobie wystawiać, iakoby one pierwszą i iedyną były tego przyczyną. Gdyby cierpienia robotników wyłącznie od nich zależały, iużby oni oddawna przeciw nim powstać byli musieli. W przeszłym roku droższe było zboże iak teraz, a przemysł angielski znaydował się w świetnym stanie kwitnienia. Ekonomia polityczna wyiaśnia rzecz tę w zupełnie prostym sposobie. Płaca robotników regulowała się, iak to zwykle bywa, podług średniéy wiktuałów ceny. Na to, tylko właściciele fabryk użalać się mieli przyczynę, albowiem opłacali zadrogo robotę, znaczną przezto w korzyściach swoich ponosząc stratę. — Niemożna też tego złego machinom przypisywać. Zaprowadzanie ich szkodzi bez wątpienia w pierwszym czasie, a część kapitału, zamiast przykładać się do żywienia ludzi, idzie na urządzanie i utrzymanie machin. Lecz wpływ ten iest tylko chwilowym, i w ogólności daie się mało uczuć, ile że udoskonalenia niedzieią się wszystkie od razu i nagle, i ile że czasy, w których nowe machiny zostaią wynaydywane, są epokami przemysłowego życia, w których kapitały zbyt szybko się pomnażaią. Niemożna podobnież na tkaczownie zwalać złego, które obecnie Anglii dokucza. W roku zeszłym było hrabstwo Lankaster równie iak dziś machinami przepełnione, a przecież wszędzie robotnicy znaydowali zatrudnienie. Handel był w zupełnym ruchu i sile, a nigdzie nie zbywało na dostateczněy robocie. Dla tego też nie słyszano ani narzekań, ani odgrażań, a okropności oburzenia kray nieznał. Przyczyna obecnéy nędzy iest powszechnieysza i głębsza, aniżeli się mniemać zwykło. Niezależy ona ani od stanu społeczeństwa, ani od przemysłowego systematu W. Brytanii. Przemysł w Anglii wzniósł się na bardzo wysoki stopień doskonałości. Organizacya społeczeństwa angielskiego zmierza we wszystkiém do iedynego celu, celu łatwéy produkcyi. Żaden zadawniony zwyczay, żaden głęboko wkorzeniony przesąd, nie tamuie wzrostu przemysłu. W rólnictwie, równie iak w rękodzielnictwie i w handlu, cały kray rządzony iest iedyném prawem, nabywania naywiększego bogactwa i używania naywłaściwszych i naytańszych do produkowania środków. Ta iest cecha cywilizacyi W. Brytanii, ten tytuł, który ią stawia w pierwszym rzędzie pomiędzy kraiami przemysłowemi. Możność produkowania z tém większą łatwością wymaga wielkiego robot podziału, rozciągaiącego się prawie do nieskończoności, równie iak użycia wielkich kapitałów, poddaiących siły przyrodzenia posłudze człowieka. Podział robót i dostatek kapitałów każą się domyślać wielkich rękodzielń. Dla tego też nieodzownym iest udoskonalenia przemysłowego skutkiem, znosić mnieysze fabryki, niemogące utrzymać konkurrencyi z wielkiemi, i zaprowadzać na ich mieysce wielkie rękodzielnie, w których kilka tysięcy robotników iednemu służą panu. Upadek małych niezawisłych fabrykantów i podział ludności rękodzielniczéy na dwie klassy, po iednéy stronie mała liczba przedsiębierców z wielkiemi kapitałami, a po drugiéy stronie niezliczone mnóstwo płatnych robotników — do tego wiodą postępy rękodzielnictwa. Z rolnictwem równie się rzecz ma. Im bardziéy rozwiia się rólnictwo, tém bardziéy wielka kultura ruguie mnieyszą, a korzyści koncentruią się. Liczba wyrobników coraz się bardziéy pomnaża, a liczba dzierzawców zmnieysza. W równym czasie zmnieysza się także trudniąca się uprawą ziemi ludność, a udoskonalona kultura, nie potrzebuie więcéy tylu rąk. Idzie zatém, iż bardzo znaczna część ludności iedynie tylko z rękodzielń żyć może. — Prawa angielskie przyśpieszyły naturalny ruch rzeczy, a rezultat substytucyy nadał udoskonaleniu rólnictwa podobnież śpiesznieyszy ruch, i razem pomnożył także liczbę członków społeczeństwa, którzy tylko z pracy rąk swoich żyć mogą, a których los od wszelkich dziwactw handlu zależy. — Stan takowy nie może zaiste iak tylko w naywyższym stopniu zasmucać, a nawet i zatrważać. Zasmucać, ponieważ bolesno iest widzieć tysiące ludzi w tak bardzo niepewném położeniu; zatrważać, ponieważ całe społeczeństwo zagrożone iest ustawicznémi zaburzeniami, które koniecznie z niego wynikać muszą; albowiem nędza nie zna prawa, a śmierć z głodu iest nad wszelki opis okropną."

(*Dodatek.*)

DODATEK

do

Nru 93.

Gazety Wielkiego Xięstwa Poznańskiego.

(Z dnia 22. Listopada 1826.)

Włochy.

Dnia 1. Listopada.

Wiadomości z Neapolu donoszą, iż bibliotekarz Watykanu Xiądz Angelo Mai, w kodexie napisanym w opactwie S. Colombano Babbio, a teraz w król. bibliotece zachowywanym, odkrył kosztowne dzieło iednego z naszych nayslawnieyszych klassyków łacińskich. Wszyscy Rzymscy literaci wyglądaią z utęsknieniem powrotu tego uczonego Prałata z królestwa Neapolitańskiego.

Portugalia.

Z Lizbony dnia 25. Października.

Wiadomość o zaręczynach Infanta D. Miguel i zaprzysiężenie konstytucyi, przywiózł tu naypierwéy goniec wyprawiony z Paryża do tuteyszego Posła Angielskiego.

Podług ostatnich doniesień Ministra woyny, liczba powstańców w Algarwii ledwie ieszcze 600 ludzi wynosi, i codzień żołnierze i oficerowie porzucaią stronnictwo buntu. Powstańcy są ze wszech stron opasani, i nawet ucieczka morzem iest im teraz zatamowana.

Rząd odebrał urzędową wiadomość, iż Król Hiszpański rozkazał Gubernatorom w Galicyi, w Staréy Kastylii i Estremadurze, ażeby broń i konie zbiegów portugalskich władzom woyskowym portugalskim wydawali. Infantka Regentka wydała natychmiast podobny rozkaz do władz kraiowych.

Austrya.

Z Semlina dnia 3. Listopada.

W Belgradzie rozgłoszono wieść, za którą wcale ręczyć nie można, a która nie zdaie się nawet być podobną do prawdy, iż Reis-Effendemu w Konstantynopolu głowę ucięto. Nikt nie iest w stanie wskazać źródła, z którego wieść ta wypłynęła; iest ona zapewne dziełem samych belgradzkich Turków, niezmiernie rozgniewanych z powodu przywileiów, które Serwianie uzyskać maią.

Rozmaite Wiadomości.

Dziennik Berliński „Śpieszna Poczta“ przekąsaiąc Gazetę Francuzką (Gazette de France, któréy Redaktor otrzymał niedawno krzyż legii honorowéy), mówi: „Turcy kochaią niezmiernie Greków. Urzynaią im nosy, ażeby ich żony za nos niewodziły; urzynaią im uszy, ażeby nienadstawiali ucha złym radom. Nieprawdaż moia grzeczna dla Turków Gazeto Francuzka!“

Głowni zbrodniarze we Francyi bywaią na łopatce piętnowani. Lecz częstokróć stoią w iednéy chwili pod pręgierzem i tacy, którzy nie są na piętnowanie skazani. Dnia iednego stało pod pręgierzem kilku złoczyńców, z których nie wszyscy mieli być piętnowani, lecz kat omylił się. Wycisnął on rozpalone żelazo na łopatce iednemu z złoczyńców, który skazany był wprawdzie na stanie pod pręgierzem i na smaganie, niemiał iednak być piętnowany. Wtém zakrzyknie biedak żałosnym głosem: „Cożeś u licha zrobił człowieku!“ Chcąc go pocieszyć, rzecze na to zimną krwią kat: „aby

tę pomyłkę naprawić, położę ci pod tą cechą: *Erratum est*, a tak każdy się przekona, kto temu winien.“ Czyli biedny łotr dał sobie tą erratę wypalić, niewiadomo.

Angielski nadpowietrzny żeglarz Green po wielu podróżach nowych ma nadzieię, iż odkrył sposób kierowania balonu. Mianowicie uważa on, że podróże nadpowietrzne przy świetle xiężyca mniéy trudne, ponieważ warstwy powietrzne przy równéy temperaturze nie tyle są poruszane, iak w dzień. Pewny rodzay miecha otwieraiący się z balonu ma mu dostarczać siły odpychaiącéy, przezco go w przeciwległym kierunku chce popychać. Doświadczenia z małym balonem w pokoiu przedsiębranego, pomyślny był skutek.

OBWIESZCZENIE.

We wsi Mielęcinie obwodu poborowego Kempińskiego, urzędnicy straży graniczney tropiąc w dniu 26. Września r. b. ślad przemyconych wieprzów, znaleźli w stayni włościanina Gaspra Dawida 48 wieprzów. Pomieniony Dawid nie będąc w stanie wylegitymować się zkąd wieprze te pochodzą, doniósł iż w dniu odkrycia ich, wpędziły ie do niego cztery nieznaiome osoby, które się niezwłocznie oddaliły; okoliczność, która powodowała urzędników do uważania tych wieprzy za towar z Polski przemycony, do zaięcia onych i zapędzenia do Krolewsk. Przykomorka poborowego w Ostrzeszowie, gdzie po nastąpionem oszacowaniu i trzykrotném wywołaniu, w dniu 27. Września r. b. za 116 Tal. 2 śgr. 6 fen. publicznie przez aukcyą przedane zostały.

Donosząc o tym wypadku stósownie do §. 180. Tyt. 51. Cz. I. Powsz. Ordynacyi Sądowéy, oświadczam, że skoroby się nieznaiomy właściciel tych wieprzów celem udowodnienia prawa swoiego do zebranéy summy 116 Tal. 2 śgr. 6 fen. w przeciągu 4 tygodni od dnia pierwszéy ninieyszego obwieszczenia przez Dzienniki publikaty niezgłosił, pieniądze te bezzwłocznie do kassy Król. wniesione zostaną.

Poznań dnia 24. Października 1826.

Tayny Nadradzca Finansowy i Prowincyalny Dyrektor poborów.
Löffler.

OBWIESZCZENIE.

Uwiadomia się ninieyszém Publiczność, iako starozakonny Abraham Blut rzeźnik i iego narzeczona Maryanna Braun, przez układ przedślubny z dnia 18. Października r. b. wspólność maiątku i dorobku wyłączyli.

Poznań dnia 30. Października 1826.

Król. Pruski Sąd Ziemiański.

OBWIESZCZENIE.

Podług wywieszonego tu patentu subhastacyinego, będą dobra Ruchocickie z przyległościami w Powiecie Babimostskim leżące, Wmu Józefowi Krzyżanowskiemu Kasztelanicowi należące, i sądownie na Tal. 59,215 śgr. 7 ocenione, publicznie naywięcéy daiącemu drogą exekucyi przedane.

Termina licytacyine wyznaczone są:

na dzień 2. Marca,
— dzień 9. Czerwca, } 1827.
— dzień 15. Września,

ostatni z nich iest peremtorycznym; odbywać się będą w Izbie naszéy stron. Ochotę kupienia maiących wzywamy nań ninieyszém. Taxa i warunki kupna codziennie w registraturze naszéy przeyrzane bydź mogą.

Międzyrzecz dnia 2. Października 1826.

Król. Pruski Sąd Ziemiański.

ZAPOZEW PUBLICZNY.

Wszyscy ci, którzy do zepsutego Listu Zastawnego Pruss zachodnich według podania liczbą 19. oznaczonego, na Ostrowiu Departamentu Bydgoskiego intabulowanego, a na Tal. 800 wystawionego, iakiekolwiek bądź pretensye mieć mniemaią, zapozywaią się ninieyszém, aby takowe w terminie

dnia 28. Marca 1827

przed Deputowanym Ur. Szulc, Auskultatorem w tuteyszym lokalu sądowym podali, i dostatecznie udowodnili, gdyż w razie przeciwnym z swemi mieć mogącemi pretensyami na zawsze zostaną prekludowani, i w mieysce rzeczonego Listu zastawnego zepsutego nowy wy-

gotowanym, zepsuty zaś umorzonym i w księdze hypoteczney Ostrowa wymazanym będzie.

Bydgoszcz dnia 4. Sierpnia 1826.

Król. Pruski Sąd Ziemiański.

ZAPOZEW EDYKTALNY.

Na domaganie się opiekuna sukcessorów Rocha Czachurskiego, wyznaczyliśmy termin do likwidowania i usprawiedliwienia pretensyi iego wierzycieli na

dzień 10. Stycznia r. p.

zrana o godzinie 9. przed Ur. Reykowskim Referendaryuszem w sali posiedzeń sądu naszego odbyć się maiący, na który bądź iakichkolwiek nieznanych wierzycieli z tém zapozywamy zagrożeniem, iż w razie ich niestawienia się, osądzonemi zostaną za pozbawionych wszelkich swych praw, i z pretensyami swemi iedynie do tego, coby po zaspokoieniu zgłoszonych się wierzycieli w massie pozostać mogło, odesłanemi być maią.

Tym zaś wierzycielom, którymby osobiste stáwiennictwo przeszkadzać miało, końcem wysłuchania ich względem swych praw, przedstawia im się na pełnomocników Kommissarza sprawiedliwości Wilde, Nicklowitza, i Sędziego Ziemiańskiego Schulz zostawiaiąc im wybór z liczby tychże, winien atoli Mandataryusz być wcześnie przed terminem w plenipotencyą i informacyą opatrzonym.

Gniezno dnia 18. Września 1826.

Królewsko-Pruski Sąd Ziemiański.

PATENT SUBHASTACYINY.

Ponieważ w terminie zawitym, na dzień 2. Września r. b. wyznaczonym, do sprzedania w Powiecie Wągrowieckim położonych, a do massy pozostałości niegdy Michaliny Radzinskiéy należących dóbr Srebrnagory, Wapna, Podolina, Ruścia i Stołężyna, z których

Srebrnagora	na	33,000 Tal.	1 śgr.	1⅗ fen.
Wapno	—	22,294 —	14 —	5½ —
Podolin	—	20.981 —	21 —	2 —
Rusiec	—	18.537 —	24 —	4 —
Stołężyn	—	35,048 —	11 —	4 —

według sądowéy taxy ocenione zostały, nikt z chęć maiących nabywców nie zgłosił się, przeto wyznaczyliśmy na wniosek realnych wierzycieli w tym samym celu nowy termin

na dzień 2. Marca 1827.

zrana o godzinie 9téy przed Deputowanym W. Jekel, Sędzią Ziemiańskim w Sali Sądu tuteyszego, na który zdatność maiących posiadania nabywców ninieyszém zapozywamy. — Tak taxa iakoli warunki sprzedania w Registraturze naszéy przeyrzane bydź mogą.

Gniezno dnia 19. Października 1826.

Królewsko-Pruski Sąd Ziemiański

Odwołuiąc się do wyżéy wspomnionego obwieszczenia, upraszam Prześwietną Publiczność o łaskawy pokup.

Abr. Asch,

na ulicy Szewskiéy pod Nr. 135. i na ulicy Żydoskiéy pod Nr. 323.

Otrzymane dziś świeże kasztany, czyli tak nazwane włoskie marony, iako też figi, przedaię w nayumiarkowańszéy cenie.

Józef Verderber, Nr. 82. w rynku.

Wyciąg z Berlińskiego kursu papierów i pieniędzy.

Dnia 17. Listopada 1826.	Papierami	Gotowizną
	po	*po*
Obligi długu państwa . .	85 5/12 pCt.	85 1/4 pCt.
Obligi bankowe aż do włącznie lit. H.	98 „	—
Zachodnio-Pruskie listy zastawne A.	86 „	—
Zachodnio-Pruskie listy zastawne B.	83 3/8 „	—
Listy zastawne W. Xięstwa Poznańskiego.	92 1/4 „	91 3/4 „
Wschodnio-Pruskie . . .	86 5/8 „	86 3/8 „
Szląskie	104 1/2	—

Poznań dnia 21. Listopada 1826.

	Papierami.	Gotowizną.	Od sta
Kurs obligów m. Poznania . .	89 2/3	— —	4

Ceny zboża na Pruską miarę i wagę w Poznaniu.

Dnia 13. Listopada.

	Tal.	śgr.	fen.	*do*	Tal.	śgr.	fen.
Pszenica . .	1	12	6	—	1	15	—
Żyto . . .	1	5	—	—	1	7	6
Jęczmień . .	—	27	6	—	1	—	—
Owies . . .	—	24	—	—	—	25	—
Taterka . .	1	—	—	—	1	1	4
Groch . . .	1	7	6	—	1	10	—
Ziemiaki . .	—	12	—	—	—	15	—
Masła garniec	1	15	—	—	1	17	6
Siana cetnar à 110 ff. . .	—	22	6	—	—	25	—
Słomy kopa à 1200 ff . .	3	5	—	—	3	10	—

Ceny zboża w Berlinie

Dnia 16. Listopada 1826.

Lądem:	Tal.	śgr.	fen.		Tal.	śgr.	fen.
Pszenica	2	5	—	i	1	22	6
Żyto	1	23	9	-	1	19	5
Jęczmień wielki	1	16	3	-	1	10	—
Jęczmień mały	1	18	2	-	1	10	—
Owies	1	3	9	-	—	28	9
Groch	—	—	—	-	—	—	—
Wodą:	**Tal.**	**śgr.**	**fen.**		**Tal.**	**śgr.**	**fen.**
Pszenica (biała)	1	27	6	i	1	25	—
Żyto	1	22	6	-	1	21	3
Jęczmień wielki	1	12	6	-	1	10	—
Jęczmień mały	—	—	—	-	—	—	—
Owies	1	2	6	-	—	28	9
Groch	1	25	—	-	—	—	—
Kopa słomy	6	12	6	-	5	5	—
Cetnar siana .	1	—	—	-	—	20	—